

Magdalena Mikołajczyk

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

„Znikająca lewica”.

O dyskursie zawierającym diagnozę zmian polskiej sceny politycznej

Uwagi wstępne

Z pewnego punktu widzenia zanik lewicowych partii i lewicowego dyskursu w Polsce po 1989 roku wydają się zadziwiające. Parafrazując wypowiedź, której autorem jest Ruy A. Teixeira, na temat amerykańskiego „znikającego wyborcy”, chciałabym pokazać, że ten stan rzeczy daje się analizować na różnych poziomach, a jego przyczyny są równie racjonalne jak kalkulowana, racjonalna z punktu widzenia obywatela, absencja wyborcza. Diagnoza amerykańskiego politologa, przywoływana w tym miejscu, pokazywała logikę obywatelskich kalkulacji, skądinąd zgodną z teorią wyboru publicznego, w ramach których korzyści symboliczne lub instrumentalne, pochodne od uczestnictwa w wyborach, nie mogły stanowić rekompensaty za ewentualny wysiłek. Jako taki uznano zaangażowanie intelektualne związane z rozpoznaniem oferty programowej partii, poświęcenie czasu związane z nabyciem kompetencji, formalny udział w wyborach. Wśród czynników determinujących obniżanie możliwej frekwencji autor wymieniał między innymi takie elementy, jak otwarty system rejestracji wyborców, formułę większościową, wystawianie kandydatów partyjnych w jednomandatowych okręgach wyborczych, ale i inne, których działanie powinno być odmienne od wpływu obserwowalnego, przykładowo przeciętne wykształcenie obywateli i nastawienie do systemu politycznego (Teixiera 1998: 277). W innych swoich publikacjach Teixeira pokazuje związki zachodzące pomiędzy zmianami w strukturze demograficznej społeczeństwa oraz w strukturze klasowej a preferencjami wyborczymi, prognozując możliwy wzrost poparcia dla partii kojarzonej z progresywnymi elementami programu politycznego, ogólniej mówiąc z społeczną lewicą (Teixiera 2008). Egzemplifikacją miałyby być procesy charakterystyczne dla amerykańskiego społeczeństwa, w tym zmiana dotycząca przeciętnego wykształcenia (wzrost) i kwestii rasowych (większe zróżnicowanie) charakterystyczna dla – najszerszej to ujmując – zbiorowości pracowników najemnych oraz drobnych przedsiębiorców, klas niższych i klasy średniej. Wskazywane zmienne powinny – zdaniem autora – korelować z przesunięciem na lewo wyborczych preferencji. Nie mam ambicji odpowiadania w tym miejscu, ale należałoby

postawić pytanie, czy analogiczne procesy, tzn. starzenie się społeczeństwa oraz wzrastająca scholaryzacja, mają wpływ na przetrwanie lub tworzenie ruchów i partii identyfikowanych z progresywną orientacją, na recepcję idei lewicowych, akceptację lub dezakceptację ulegającą zmniejszeniu korygującej, dystrybucyjnej, regulującej funkcji państwa w Polsce. Jeśli jednak nie zmiany zachodzące w społeczeństwie (zmiany o strukturalnym charakterze), to co jest przyczyną kurczenia się lewicowego elektoratu, reprezentacji w postaci lewicowych partii, także lewicowej tożsamości i autoidentyfikacji? Teza, że sam dyskurs – historyczny, polityczny i ideowy jest tego rodzaju determinantą, korespondować powinna z tezami o przemocy symbolicznej, hegemonii kulturowej, w innym jeszcze ujęciu – kolektywie myślowym.

Intelektualiści amerykańscy współcześnie relatywnie często (i w sposób dostępny dla polskiego odbiorcy) doceniają wpływ lewicowych projektów na społeczeństwo, wpływ oddolnego nacisku inspirowanego lewicową utopią na powodzenie ruchów reformatorskich (Kazin 2011: 372). Ten rodzaj konstatacji uzupełniany jest uwagami dotyczącymi nieumiejętności utrzymania w dłuższej czasowej perspektywie postępowych rozstrzygnięć. Postępowe lub progresywne to w tym rozumieniu takie, które rozszerzają podmiotowe, równościowe uprawnienia jednostek (Rorty 2010: 115). Szukając analogii zauważyć można deficyt publikacji polskich, których autorzy w podobny sposób, tzn. zorientowany historycznie, dokonywaliby bilansu lewicowych idei, osiągnięć mierzonych wzrostem praw pracowniczych, emancypacją i inkluzją społeczną grup marginalizowanych. Nie jest to sytuacja typowa dla naukowego dyskursu w Europie, gdzie obecność lewicowych, mających lewicowe predylekcje, progresywnych czy zaangażowanych, także neomarksistowskich, filozofów, socjologów, ekonomistów jest zauważalna i oczywista. Bardziej znamienita dla Europy Środkowo-Wschodniej, choć i tu są wyjątki. Na polskim rynku wydawniczym, jeśli przedmiotem zainteresowań jest socjalizm i wartości identyfikowane jako lewicowe, publikacje często są wznowieniami starszych prac (Bauman 2010, Mencwel 2009), z rzadka kompilacją publicystyki lub publicystyki i tekstów naukowych (Szyszkowska 2004, Ziemiński 2009, Ładyka 2010, Kochan 2013). Czym była i jaka była polska lewica w XX wieku pozostaje niegasnącym zainteresowaniem historyków, aczkolwiek analizy społecznej historii są marginalną częścią badań, a narracja o społecznej emancypacji różnych grup nie przypisuje znaczącej roli ideom, a już na pewno nie formacjom lewicowym (por. Słabek 2009). Autorzy analizujący procesy modernizacyjne, ukierunkowane tak, by dogonić Zachód, lokują sprawy polskie najczęściej w szerszym kontekście, niekoniecznie przyjmując optykę podziałów pozwalających wyróżnić lewicę, lecz podziałów związanych z kategoriami takimi jak centrum – peryferie (Leszczyński 2013).

Zmienne związane z kształtowaniem i reorganizacją sceny politycznej oraz ideologii nie będą tożsame w różnych kręgach kulturowych, państwach o różnych tradycjach, co obejmuje charakter politycznego reżimu, sposób dochodzenia do demokracji i inkorporowanie zdobyczy socjalnych, wszystko ważne dla polityki społecznej XX wieku (np. ubezpieczenia i zabezpieczenie społeczne, ośmiogodzinny

dzień pracy). Realia europejskie są swoiste, procesy charakterystyczne dla scen politycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, można ilustrować regresem, wycofywaniem się z socjalnych uprawnień pracowniczych po 1989 roku, przy wdrażaniu zasad gospodarki rynkowej, bezgłóśnym może, ale jednak promowaniu wartości neoliberalnego porządku. Osobliwość polskich przemian rozgrywających się w kolejnych dwóch dekadach polegała, jak pokazywał David Ost w książce o znamienym tytule *Kłęska „Solidarności”*, na zaniechaniu polityki klasowej, prowadzonej w imieniu szeroko rozumianego świata pracy, przeniesieniu płaszczyzny konfliktu tak, by to tożsamości, a nie interesy wyznaczały role politycznych oponentów. Zgodni w tym byli starzy i nowi przywódcy związkowi, zaś ci, dla których związki stanowiły reprezentację, uznali komunistyczną identyfikację za najistotniejszy czynnik różnicujący (Ost 2007: 378–379). Etykieta postkomunizmu dyskredytowała, zaś żadne związki zawodowe, czy spod znaku OPZZ, czy „Solidarności”, pokrętnie przedstawiające swoją tożsamość ideową, nie uchroniły praw pracowniczych, nie były w stanie skutecznie przeciwdziałać erozji instytucji państwa opiekuńczego.

Przedmiotem prezentowanej analizy jest zanik lewicy w Polsce, pokazanie, czego ten proces dotyczy, czym się objawia, jakie są możliwe jego przyczyny. Chcąc skupić się jednak na aspektach związanych z ideologiczną perswazją, myślą polityczną, komunikacją, wykorzystując analizę dyskursu będę starała się wykazać, że wnikliwymi obserwatorami i krytycznymi recenzentami społeczno-politycznych przemian byli (początkowo wyłącznie, później, poza innymi, także) przedstawiciele jednej intelektualnej, politycznej i – co ważne – generacyjnej formacji. Stąd bazę źródłową, uwzględniany w analizie korpus, stanowiły teksty naukowe i publicystyczne Zygmunta Baumana, Marii Hirszowicz, Tadeusza Kowalika, Andrzeja Walickiego, Karola Modzelewskiego. Nawet jeśli można teraz lub można było (w przypadku M. Hirszowicz zm. w 2007 r. i T. Kowalika zm. w 2012 r.) zidentyfikować zadeklarowane ich postawy, ułożenie w ramach ideowo-politycznego spectrum, nie były one identyczne (z akcentowaniem, że jednak socjaldemokratyczne lub socjalliberalne). Łączy wymienionych kilka cech – reprezentowanie środowiska naukowego, perspektywa zaangażowanego i krytycznego intelektualisty – humanisty, przeszłe polityczne zaangażowanie determinujące konieczność odnoszenia się do lewicowej socjalistycznej utopii, odwoływanie się do własnych przeszłych doświadczeń, analiza polskich procesów transformacyjnych na tle globalizacji i kryzysu kapitalizmu (Bauman 2009, 2010 i in., Hirszowicz 1998, 2001, Kowalik 2009, Walicki 2010, 2013, Modzelewski 1993, 2003, 2013).

Nieuwzględnienie wśród wymienionych bezsprzecznie ważnego dla socjalistycznej lewicy lidera – Jacka Kuronia – wiąże się z jego przynależnością do partii o odmiennym profilu ideowym, mimo że jego doświadczenia w opozycji i w rządzie, jak również pisane u schyłku życia książki potwierdzały przywiązanie do takich wartości, jak równość, podmiotowość (w procesie pracy, w społeczeństwie obywatelskim), samorządność, bezpieczeństwo socjalne. Za swoją rolę, właściwie rolę „nieswoją”, bo niezgodną z etosem lewicowca, w metaforycznym żyrowaniu kredytu zaufania udzielanego rządowi Tadeusza Mazowieckiego, wielokrotnie

później miał się tłumaczyć (Kowalik 2011: 14). Gdyby przekształcić pytanie stawiane w prowadzonym z nim wywiadzie „Siedmiolatka czyli kto ukradł Polskę?”, brzmiałoby ono współcześnie „Dwudziestopięciolatka czyli kto ukradł lewicę?” (Kuroń, Żakowski 1997).

Wspólną, jak można pokazać, była zauważalna u wymienionych powyżej refleksja rozliczeniowa (obejmująca własną biografię, ocenę systemu ustrojowego sprzed 1989 roku, ocenę procesów decyzyjnych z pierwszych lat transformacji i ich społecznych skutków) oraz – mimo niekonięcznie wyrazistych afiliacji – zaangażowanie polegające na bieżącym komentowaniu wydarzeń politycznych, w tym nader często wiążących się z działaniami podejmowanymi przez lewicowe partie i ich liderów. W tych wypowiedziach można dostrzec troskę o kondycję społeczeństwa w ogóle, społeczeństwa polskiego oraz konstatowanie nadal aktualnego zapotrzebowania na podmioty i wartości kojarzone z lewicą. Drugim analizowanym korpusem uczyniono wypowiedzi o samej lewicy, określające jej *status quo* i perspektywę na przyszłość. Ze względu na objętość materiału, ambicje syntezy oceny polityki w całej III Rzeczypospolitej, ograniczyłam badany materiał, stosując kryterium tematyczne i celowościowe (tematem – lewica na tle wydarzeń w Polsce i na świecie, celem – analiza dyskursu, zatem ważnych pojęć, przedstawionych interpretacji i argumentacji).

Przesadnym byłoby twierdzenie, iż wycofanie z dyskursu, spadek popularności lub częstotliwości wypowiedzi intelektualistów lewicowych, związanych przed 1989 rokiem z opozycją obywatelsko-demokratyczną, a jeszcze wcześniej z nurtem rewizjonistycznej odśrodkowej krytyki systemu realnego socjalizmu, był katalizatorem czy jakimkolwiek przyczynkiem do obserwowalnych zmian. Raczej niezwykle oryginalną w polskim dyskursie politycznym jest obecność tego źródła krytyki kapitalizmu, krytyki, która jest przez zgoła ćwierćwiecze słyszalna, wnikliwa, uwzględnia zjawiska gospodarcze, procesy globalne i lokalne, eksponuje ich skutki społeczne, kulturowe i polityczne. Różna jest tylko w tym znaczeniu, które wiąże się z charakterystyczną dla tego kręgu osób aksjologią i retoryką oraz pozwala zrelatywizować wyrażane opinie do bieżących wydarzeń. Powtarzalność argumentów nie oznacza ich tożsamości, wyraźne uwrażliwienie identyfikować można z etosem przeszłej lewicy spod znaku PPS czy socjalizmu humanistycznego. Analizowane wypowiedzi uznać można za fragment dyskursu politycznego, jeśli definiować tenże jako dyskurs elit symbolicznych toczący się na forum publicznym i dotyczący spraw politycznych (*Rytualny chaos...* 2010: 27). Nie można jednak nie dostrzec, że drugą kategorią intelektualistów o lewicowej proveniencji są przedstawiciele młodszego pokolenia. Nieliczni, więc ich pomysły, wypowiedzi i interpretacje są oryginalne w zestawieniu z publikacjami głównego nurtu, mającymi podobną tematykę, stosującymi odmienne jednak kryteria oceny. Wyróżnia ich świadomość, że projekty gospodarcze i polityczne, ich skutki, zorientowane wokół nich dyskursy, są tylko poniekąd wynikiem intencjonalnego działania. Można na nie patrzeć jak na echa przeszłości kojarzone z tradycją, na dyfuzję rozmaitych rozwiązań, imitacje, kreatywne przekształcenia, a następnie zastosowane formy perswazyjnej manipulacji.

Te ostatnie konstruowane – jak to w propagandzie bywa – dla przekonania odbiorców o bezalternatywności zastosowanych rozwiązań.

Sam proces wspomnianego i budzącego zainteresowanie zanikania lewicy, który dla intelektualistów sekundujących ideałom państwa opiekuńczego stanowi ważny punkt odniesienia, jest skomplikowany, wieloliniowy, rzutuje nań wiele czynników wykraczających poza systemowy czy kulturowy obszar kojarzony z państwem polskim. Komplikacje i paradoksy wiążą się z procesami o ponadnarodowym charakterze, nie tylko gospodarczymi, także związanymi ze zmianą sposobów komunikacji, właściwymi dla kręgu kultury euroatlantyckiej (tu np. z zmianami struktury demograficznej społeczeństw, ich wielokulturowością oraz trendami wobec niej antagonistycznymi) oraz bardziej detalicznie państw Europy Środkowo-Wschodniej – z zaakcentowaniem właściwej im tranzycji. Podobnie złożone są interesujące tu zagadnienia. Zjawisko kurczenia się oraz dekompozycji lewicy można lokować na poziomie instytucjonalnym oraz dyskursywnym.

W pierwszym przypadku wskaźnikami obrazującymi zachodzące zmiany będą przykładowo te, które pozwalają scharakteryzować system partyjny, usytuowanie i relewancję partii lewicowych na scenie politycznej, zaufanie do przywódców wywodzących się z takich partii, identyfikowanych jako reprezentanci środowisk deklarujących lewicowość. Podobnie znaczenie będą miały zinstytucjonalizowane sieci komunikacji i współpracy, a więc ilość i jakość mediów kojarzonych z lewicą (wydawnictw, redakcji), ilość organizacji (stowarzyszenia, fundacje i inne podmioty monitorujące, diagnozujące ekonomikę i politykę; think-tanki) pozostających intelektualnym zapleczem tak określanych partii politycznych. Istnienie silnej lewicy potwierdzałyby i preferencje wyborcze, i preferencje wyrażane w badaniach opinii społecznej, innymi słowy autoidentyfikacje lewicowe oraz poparcie dla katalogu spraw i właściwych dla lewicy propozycji ich rozstrzygnięć. Drugi poziom można dookreślić badając przykładowo ilość publikacji naukowych oraz dziennikarskich, nie tylko takich, których przedmiotem jest lewica, ale których treści dotyczą zagadnień promowanych przez właściwe temu nurtowi partie polityczne (głównie socjaldemokratyczne, także postkomunistyczne i lewicowo-libertarialne) lub – co właściwsze, bo programy partii nie są tu miarodajne – zawierają krytykę neoliberalnej gospodarki, odnoszą się polityki redystrybucji dochodu do kwestii różności/nierówności w społeczeństwie. Istotne stają się i tematy, i słowa klucze. Zauważalna dysproporcja oznaczała nadreprezentację w dyskursie politycznym treści związanych z najnowszą polską historią, następnie tematów powierzchownie ujmujących problemy społeczne, odnoszących się do projektowanych działań, ale nie modelu pożądanego społeczeństwa. Znane z amerykańskiego dyskursu hasło z książki „Nie myśl o słoniu” (jako o symbolu konkurencyjnej partii) to szereg wskazówek dla lewicowej orientacji, jak nie ulegać socjotechnice oraz co robić, by odzyskać perswazyjną przewagę. Leszek Nowak, interpretujący polskie dyskursy w czasie zdobywania wyborczej przewagi przez SLD, pokazywał, że „lewica jest stale we władzy prawicowych mitów historiozoficznych” oraz coraz mocniej uwidacznia się „odcięcie lewicy od jej źródeł myślowych i aksjologicznych” (Nowak 2001: 64–65).

Samo kategoryzowanie poglądów lewicowych jako progresywnych oznacza przesunięcie zainteresowań. W diagnozach konstruowanych z tego punktu widzenia mniej jest wyjaśnień genetycznych, orientacji historycznej, więcej natomiast wyjaśnień uwzględniających ekonomiczne i społeczne kategorie, globalny i regionalny rodzaj determinant, akcentowanie zmiennych kulturowych, genderowych i innych. Wyraźniejsza jest akceptacja pluralistycznego porządku i możliwych do przyjęcia licznych, stworzonych z różnych punktów widzenia, interpretacji. Identyfikacja lewicowego dyskursu nie jest bynajmniej łatwa, niepożądana z interesującą mnie krytyką neoliberalizmu, działaniem na rzecz demistyfikacji i krytyki poglądów neoliberalnych oraz konsekwencji polityki motywowanej specyficzną dlań hierarchią wartości. Krytycy indywidualni i ruchy anty-neoliberalne niekoniecznie przez innych są określane lub same się postrzegają jako lewicowe. Jak zauważają autorzy książki zatytułowanej tak, by przez paralelę wynikającą z polskiego kontekstu kulturowego pokazać właściwości dominującej ideologii, tworzą barwny *patchwork*, koncentrując się na takich kwestiach, jak: nierówności ekonomiczne, prawa pracownicze, ekologia, prawa migrantów i wolność przemieszczania się (w czasie gdy powstawała przytaczana książka jeszcze nie wywołujące tak dużych emocji jak współcześnie), prawa autorskie i wolność wymiany myśli (Free Software i Open Source), produkcja i obrót produktami rolnymi, których właściwości zostały zmienione za pomocą inżynierii genetycznej (GMO) (*Zniewolony umysł 2*: 16).

Lewica w Polsce – terytorium i mapa

Najprostszym sposobem klasyfikowania tradycji lewicowych jest przywołany przez Jacka Żakowskiego, według którego wydarzenia drugiej połowie XX wieku spowodowały podziały i da się do dziś rozróżnić trzy nurty lewicy. Pierwszy związany najbardziej wyraziście z doktryną socjaldemokratyczną, ewoluujący, którego cechą konstytutywną jest orędownie za państwem opiekuńczym, jakkolwiek z różnymi wyobrażonymi jego formami i właściwymi mu instytucjami. Drugi odwołuje się do Nowej Lewicy, na przełomie wieków odchodzącej od etosu równościowego, w mniejszym stopniu interesującej się zagadnieniami polityki gospodarczej, przenoszącej swoje zainteresowania na problematykę kulturową, związaną z tożsamościami, dotyczącą stylów życia. Trzeci kojarzy się z frazeologizmem „demokracja ludowa” i takąż tradycją istotną dla Polski i krajów pozostających po II wojnie światowej w orbicie radzieckich wpływów. Znamienne, że publicysta nie używa określenia komunizm czy realny socjalizm. W jego ocenie, jeśli przyjmiemy perspektywę współczesną, nie warto tego typu formacjom czy doktrynom, przeszłym i zrealizowanym, poświęcać czasu (Żakowski 2009: 11). Klasyfikacja odnosi się do tradycji, te zaś mogą nie być klarowne, w politycznym dyskursie fałszowana może być i proveniencja formacji, i ideowa tożsamość. Autoidentyfikacja niekoniecznie zgadza się z postrzeganiem z zewnątrz, cele i wartości zapisane w programie z realizowanymi (tzn. przekładanymi na rozstrzygnięcia z zakresu polityk publicznych, wywołującymi skutki gospodarcze i społeczne). Uwagę natomiast

zwraca istnienie alternatywnych, komunikujących się ze sobą, kręgów lewicowych, różniących się generacyjnie. Zauważalne jest, że jeden tworzą osoby z peselami rozpoczynającymi się na dwa lub trzy, drugi rozpoczynającymi się na siedem i powyżej. Pozwalałoby to wyróżniać lewicę starszego i młodszego pokolenia, z doświadczeniami okresu realnego socjalizmu i bez tych doświadczeń, z różnymi na dodatek tradycjami, w tym tradycją kontestacji, opozycyjności. W polskim dyskursie politycznym używane są ponadto terminy stygmatyzujące: jak lewica postkomunistyczna, lewica kawiorowa, lewactwo.

Najbardziej oczywistym sposobem identyfikacji wpływów lewicowych jest wskazanie partii o profilu socjalistycznym, socjaldemokratycznym lub innym dającym się zakwalifikować na lewo od centrum (w ten sposób mogą określać swoją tożsamość partie libertariałne, ekologiczne, kobiece, emeryckie), określenie ich parlamentarnego zasięgu pozwalającego szacować siłę wpływu elektoratu, politycznej efektywności mierzonej częstotliwością i skalą partycypacji rządowej. Wśród partii aktywnych na forum parlamentarnym oczywiście wymienić trzeba Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unię Pracy, Socjaldemokrację Polską, które nie tylko podkreślają własny lewicowy profil ideowy, tak też są postrzegane przez elektorat. Dodać należy, że konkurencyjne formacje i związani z nimi dziennikarze określają te partie (z wyłączeniem Unii Pracy) jako podmioty postkomunistyczne, budzące nieufność, głównie z powodu genezy i przywództwa kojarzonego jeszcze z zaangażowaniem z czasów PRL po stronie ówczesnych elit władzy. Geneza Unii Pracy nie budzi wątpliwości. Oryginalnym było łączenie osób o różnych trajektoriach losów oraz uznanie za niesprzeczne wartości nawiązujących do solidarnościowego etosu, zarazem lewicowych, socjaldemokratycznych w znaczeniu charakterystycznym dla rodziny tych partii politycznych w Europie. Towarzyszyło powstaniu tej partii uznanie, że inne formacje solidarnościowe opierają się wyłącznie na poczuciu kombatanckiej wspólnoty, nie łączy ich nic poza ewentualnie rodowodem (Modzelewski 1993: 12).

Konfiguracje partii, uzupełniane przez inne podmioty, stowarzyszenia lub partie o innej genezie i odmiennym ideowym charakterze, rzutowały na zawarcie koalicji w różnych wyborach, takich jak chronologicznie: Sojusz Lewicy Demokratycznej, Lewica i Demokraci, Europa Plus, SLD Razem czy Zjednoczona Lewica. Umiejętność wytworzenia szerokiej i syntetyzującej wspólne cele koalicji rzutowała, przynajmniej do pewnego czasu, na prawdopodobieństwo uzyskania mandatów parlamentarnych.

Bez względu na to, czy oceny dotyczyć będą ideowo-programowej tożsamości partii lewicowych, czy skutków działań rządów z udziałem głównej partii tego nurtu, czyli SLD, często kwestionowany jest jej charakter, przypisywana socjalliberalna orientacja. Liberalnych predylekcji dowodzi eksponowanie idei wolności, odnoszonej nie tylko do rynku, także do modelu państwa (Godlewski 2002: 165), inertny stosunek do zmian ustrojowych czy daleko bardziej detalicznych, których jednak efektem byłoby niwelowanie nierówności, brak inicjatyw zapobiegających ich powstawaniu.

Do pozaparlamentarnej lewicy w różnych okresach można było zaklasyfikować podmioty takie, jak: Polska Partia Pracy, Polska Lewica, Racja Polskiej Lewicy, Unia Lewicy III RP, Komunistyczna Partia Polski, Polska Partia Socjalistyczna, Demokratyczna Partia Lewicy, Nowa Lewica (Tomczak 2010: 308). Mniej wyraziście identyfikowały się z lewicą partie emeryckie, kobieca czy ekologiczne, inną jeszcze kwestią pozostawały identyfikacje podmiotów mających w nazwie faktycznie lewicowe wartości, jak np. Godność i Praca. Z kolei grupy ultralewicowe były efemeryczne, aktywizowały niewielką liczbę osób, mimo wyrazistej ideologii żadne ze środowisk tego typu nie miało potencjału do rozwinięcia silnego ruchu politycznego (Malendowicz 2006: 46).

Nie mniej ważne są stowarzyszenia, fundacje, inicjatywy o mniej formalnym charakterze, których animatorzy deklarują lewicowość, akcentują którykolwiek z przypisywanych lewicy atrybutów, rzecz jasna atrybutów pozytywnych, traktowanych w kategoriach wartości (np. egalitaryzm, sprawiedliwość społeczna, równouprawnienie, emancypacja, świeckie państwo, zrównoważony rozwój). Istnieją wśród nich organizacje o długich tradycjach oraz rejestrowane w drugiej dekadzie XXI wieku, organizacje ogólnopolskie i lokalne, o wyprofilowanej działalności lub podejmujące zadania z bardzo szerokiego spectrum, deklarujące wyraźnie lewicowość lub pozwalające ją interpretować na podstawie programowych celów, czasem też pokazujące swój profil ideowy poprzez sylwetkę patrona. Niektóre też są organizacjami afiliowanymi – co najczęściej dotyczy młodzieżówek. Z pewnością lewicowy charakter ma Stowarzyszenie „Kuźnica”, Stowarzyszenie im. Ignacego Daszyńskiego, Stowarzyszenie Ruch Społeczny „Praca – Pokój – Sprawiedliwość”, Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego, Fundacja im. Kazimierza Kelles-Krauza, Fundacja Archiwum Dokumentacji Historii PRL, Fundacja Przestrzeń Dialogu, Fundacja im. Andrzeja Urbańczyka, Centrum im. Ignacego Daszyńskiego, Ośrodek Myśli Społecznej im. Ferdynanda Lassalle’a. Związana z Aleksandrem Kwaśniewskim Fundacja Amicus Europae deklaruje działania na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa, umocnienia wartości demokratycznych, jedności Europy, tolerancji i pokojowego współistnienia itp. Nie ma w jej materiałach jednoznacznej formuły dookreślającej ideową tożsamość. Wymienione tutaj oraz kilkanaście innych mniejszych organizacji pozarządowych realizuje swoje cele w obszarze związanym z popularyzacją myśli politycznej, idei lewicowych, diagnozowaniem problemów społecznych, edukacją na rzecz praw człowieka. Inny rodzaj aktywności będzie się kojarzył przykładowo z Kancelarią Sprawiedliwości Społecznej. Kwalifikowanie podmiotów jako politycznie i w dodatku lewicowo zorientowanych nastrocza niemałe trudności, bo wszak nie mają one monopolu na artykułowane przez siebie wartości, podejmują aktywności różnego rodzaju. Nie jest powiedziane, że twórcy i uczestnicy rozmaitych inicjatyw, np. na rzecz państwa świeckiego, polityki z racjonalnym przesłaniem, zielonej polityki czy otwartości i niedyskryminacji, zgadzałyby się z lewicowym usytuowaniem ich samych, podejmowanych przez nich działań. Dotyczy to również inicjatyw naukowych i samokształceniowych, nawet gdy w orbicie zainteresowań pozostaje marksizm (Stowarzyszenie Marksistów

Polских, łączące kilka działających wcześniej kół – Centrum Badań i Studiów Marksistowskich). Głębsza analiza pozwoliłaby wykazać, że krąg osób współtworzących organizacje deklarujące swoją lewicowość nie jest przesadnie szeroki, rzadkie są działania podejmowane poza obszarem kilku większych miast, większość inicjatyw ogranicza się do przekazu myśli w wąskim gronie odbiorców, ewentualnie publikacji wypowiedzi, co siłą rzeczy może mieć większy rezonans. Replikowanie treści przez media, wyszukiwanie informacji ważnych z tej właśnie perspektywy nie jest niczym szczególnym. Podobnie jak współpraca różnych podmiotów, która i owszem chwalebna, jest jednak często motywowana względami organizacyjnymi i finansowymi. Przegląd KRS pokazuje, że wiele organizacji o lewicowym charakterze zostało wyrejestrowanych, inne są w trakcie zamykania działalności.

Organizacje pozarządowe oraz redakcje czasopism stanowią najczęściej trzon lewicowych środowisk politycznych, których granice są płynne, a relacje z partiami lewicowymi, szczególnie SLD, niekonięcznie nacechowane życzliwością i wsparciem. Na rynku prasowym pojawiają się nowe tytuły, nie jest jednak lewicowych pism przesadnie wiele, część z nich to biuletyny kolejnych mutacji polskich partii socjaldemokratycznych. Marginalny charakter mają redakcje i pisma lewicy radykalnej (np. „Brzask” wydawany przez Związek Komunistów Polskich „Proletariat” czy „Władza Rad” związana z organizacją o podobnej retoryce – Postępową Młodzieżą Polski), nieco większy za sprawą internetowej aktywności wyraziście antykapitalistycznej (marksistowskiej, kojarzonej z trockizmem) Pracowniczej Demokracji. Ponieważ atlerglobalizm można traktować jako stadium finalne radykalnych ruchów lewicowych (Chwedoruk 2008: 277), są to także periodyki tego rodzaju.

Konkurencja, którą można by zgodnie z jednym z podtytułów nazwać „kanonadą narodowego romantyzmu”, kurczące się zastępy czytelników (i aktywnych publicystów), zmusiły wiele redakcji do likwidacji papierowego wydania pisma i przeniesienia dyskusji do Internetu. Już w 2008 roku portali internetowych określających się jako lewicowe było kilkanaście, w tym najstarszy Lewica.pl oraz powiązany z OPZZ socjalizm.org (Machalica 2008: 30–32). Stosunkowo niedawno pojawił się portal www.socjalizmteraz.pl. Z innej perspektywy, nie stroniąc od lewicowych deklaracji, wypowiadają się twórcy portali racjonalista.pl i kulturaswiecka.pl. Sprawdzając współcześnie podane przez Bartosza Machalicę adresy w większości przypadków, poza redakcjami czasopism, były nieaktualne. Powstają nowe portale, strony www, fanpage i profile facebookowe, blogi, powiązane z politycznymi formacjami, stanowiące forum ekspresji osób i grup. W nazwie występuje dookreślenie regionu lub miejscowości, pojawiają się deklaracje typu: „NASZA LEWICA ... marzeń pragnień i ambicji...” Im bardziej nietrwałe, tym bardziej krytyczne wobec istniejących partii, o wyszukanych, mających przyciągać tytułach, np. „Kurica nie ptica, SLD nie lewica” czy „Kawiorowa lewica – najlepsze przepisy”, albo „Sex, Drugs and Walka Klas”. Poprzez nowe media dyfuzja treści odbywa się błyskawicznie.

Lewicowe czasopisma stanowią w bazie Biblioteki Narodowej około 13% czasopism określających się jako polityczne, trudniej odnieść się do owej politycznej orientacji w przypadku czasopism społeczno-politycznych i kulturalnych. Gazetą,

ukazującą się trzy razy w tygodniu, jest „Dziennik Trybuna”, reaktywowany w 2013 roku (w 2009 r. została zlikwidowana „Trybuna”), z przyzwoitym nakładem, za to w permanentnym kryzysie finansowym. Redakcja prowadzi także wersję on-line, otwartą dla obywatelskiego dziennikarstwa – trybuna.eu. Opiniotwórcze ambicje miały w minionym ćwierćwieczu redakcje takich periodyków lewicowych, jak: „Myśl Socjaldemokratyczna”, „Dziś” (1990–2008), „Zdanie”, „Przegląd Socjalistyczny”, „Przegląd”, skupiające publicystów młodszego nieco pokolenia „Krytyka Polityczna”, „Recykling Idei” oraz mniej polityczny, co dobrze opisuje podtytuł, „Ha!art. Postdyscyplinarny magazyn o kulturze współczesnej”.

Ważnym miesięcznikiem, choćby ze względu na szerokość perspektywy ostrzegania ruchów lewicowych i prowadzoną działalność translatorską, jest „Le Monde Diplomatique” (polska edycja). Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”, fundacja deklarująca szerzenie idei sprawiedliwości społecznej, wolności słowa i badań naukowych oraz walkę z każdym przejawem dyskryminacji, edytuje poza wymienionym powyżej także dwa półroczniki „Lewą Nogą”, „Rewolucja” oraz nieco inaczej wyprofilowany kwartalnik „Bez Dogmatu”.

Ambitnym naukowym przedsięwzięciem z zakresu filozofii politycznej oraz krytycznych nauk społecznych jest „Praktyka Teoretyczna”. Pominąwszy jednak czasopisma naukowe, stosujące specyficzne kryteria naboru artykułów do druku, lista współpracujących z wymienionymi redakcjami polskich publicystów jest zdecydowanie krótsza niż ich kolegów deklarujących prawicowość.

Współpraca środowisk intelektualnych, naukowych, artystycznych z partiami politycznymi może mieć zinstytucjonalizowany charakter, jeśli te zdecydują się na tworzenie wspierającego je programowo think-tanku. Geneza części takich ośrodków wskazuje, że potencjał ekspercki od razu miał być wykorzystany przez partię. Inne stanowić mogą formę aktywności wcześniej istniejącej grupy, realizację intencji fundatora lub ambicji lidera. Powiązanie tego rodzaju usług eksperckich z działalnością akademicką nie eliminuje politycznych afiliacji, choć stowarzyszenia czy instytuty aspirujące do kreowania diagnoz i ocen polityk publicznych, prognozowania lub projektowania alternatywnych strategii raczej ukrywają swoje afiliacje, traktując je jako wstydlive (Wolf-Powęska 2014: 58). Nawet do pracy polegającej na tworzeniu nowych idei nie da się zaangażować samych idealistów. Konieczność szukania grantów lub sponsora stawia w trudnej sytuacji nawet te think-tanki, które deklarują neutralność, apolityczność, obiektywizm. Partie, często wyłącznie dla medialnego poklasku lubią powoływać się na zobiektywizowane, oparte na badaniach analizy lub prognozy sygnowane znanym nazwiskiem, marką zinstytucjonalizowanego podmiotu. Duża część think-tanków daje się usytuować na osi lewica–prawica. Analizująca dynamikę rozwoju tego rodzaju środowisk Maria Dmochowska pokazała, jak wyraźna jest dysproporcja pomiędzy lewicowym a prawicowym zapleczem intelektualnym i jak ewentualny rozwój środowisk kojarzonych z lewicą był uzależniony od pokoleniowej zmiany. W prowadzonych badaniach 19 instytucji zostało przez nią zakwalifikowanych jako zaplecze lewicowych partii, 48 usytuowano po prawej stronie (Dmochowska 2008: 177). Nowopowstałe centra nie zmieniają znacząco tej proporcji.

Sformalizowanie działań, dla których punktem wyjścia jest debata, nie jest jednak łatwe, stąd wiele inicjatyw finalizuje się kilkoma spotkaniami, konferencją, wydaniem książki lub zeszytu. Animatorami takich działań są często pracownicy fundacji lub dziennikarze zapraszający do dyskusji polityków lub/i przedstawicieli środowiska naukowego. Nierzadko działanie ma charakter kooperacji, bywa, że współfinansującą przedsięwzięcie jest któraś z niemieckich fundacji (think-tanków), związanych z lewicowymi SPD, Die Linke czy Partią Zielonych. Najczęściej asumptem do spotkań tego rodzaju jest kampania wyborcza lub chęć skomentowania wyborczego wyniku. Przykładowo przed wyborami 2011 zespół pracujący pod kierownictwem Janusza Reykowskiego przygotował raport złożony z kilku autorских wypowiedzi, którego tytuł i treści zawierały hasło „perspektywa lewicowa”. Analiza dotyczyła zmieniającej się struktury społecznej, błędów i zaniedbań w polityce społecznej i gospodarczej III Rzeczypospolitej, przyczyn negatywnego wizerunku (Reykowski 2011: 25 i nast.), tożsamości polskiej lewicy. Ważne akcentowane kwestie dotyczyły rozwarstwienia społecznego, konieczności zaangażowania na rzecz emancypacji upośledzonych grup, stanowiących od zawsze rodzaj naturalnej społecznej bazy lewicy, zapaści dyskursu lewicowego i konieczności wznowienia walki o język, media i kulturę oraz o prawo. Dylematy lewicy interpretowane były i przez wskazanie kwadratury koła lewicowych tradycji, i wskazanie sprzecznych, trudnych do pogodzenia wyzwań współczesnych, dezaktualizowania rozliczeń z przeszłością i mitologizowania polskiej prawicowości (Walicki 2011: 136–139). Z kolei spotkania z cyklu „Miary lewicy”, organizowane po wyborach parlamentarnych 2011 roku przez Fundację Przestrzenie Dialogu, miały na celu pobudzenie dyskusji nad efektami dotychczasowej polityki przy okazji analizy wyniku wyborczego. Punktem wyjścia była konstatacja, że dotychczasowe formacje stanowią „lewicę na niby”, deficyt lewicy nie jest jednak trwały, musi nastąpić rewizja wartości, idei i sposobów ich prezentowania, aby była możliwa „lewica na serio”. Wcześniej nieco (przy okazji wyborów z 2007 roku) reprezentanci młodszej generacji coraz wyraźniej i krytyczniej formułowali opinię o braku lewicy, nieudolności partii postkomunistycznych do przeciwstawienia własnego dyskursu (z reżimem i efektem prawdy i wiedzy) dyskursowi neoliberalnemu, akceptacji jego konserwatywnej korekty (Sowa 2007: 135 i nast., Majmurek 2009: 144). W podsumowaniu wyniku wyborów parlamentarnych z 2015 roku, nie pierwszy skądinąd raz, postawiono pytanie „Dokąd zmierza lewica?”.

Istnienie środowisk, grup, mediów lewicowych nie potwierdza wyraźnie tezy o zanikaniu lewicy. Jak bardzo zmalało zainteresowanie lewicową myślą polityczną (nietożsame z analizą praktyki związanej z politykami publicznymi) pokazuje przegląd artykułów naukowych, politologicznych, obejmujących współczesną myśl polityczną. Najczęstsze poruszane tematy, według bibliografii publikowanej w „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, to: myśl narodowa; narodowo-ludowa; narodowa i narodowo-katolicka; nacjonalistyczna; narodowa i nacjonalistyczna; nacjonalizm chłopski; liberalizm socjalny i komunitaryzm; unionizm; liberalizm chrześcijański, komunitaryzm, neoliberalizm; konserwatyzm; odrodzony

polski konserwatyzm; katolicka nauka społeczna; idee liberalne, liberalizm; libertarianizm; integryzm; populizm; chrześcijańskie myślenie; agraryzm; neoagraryzm. Pojedyncze artykuły dotyczą syndykalizmu; idei solidarności (z dookreśleniem, że PiS); radykalizmu (bez ukierunkowania). Zwraca uwagę brak artykułów o socjaldemokracji i jej myśli politycznej, programowej, dowolnych koncepcjach, za to znaleźć można badaczy „twórczego antykomunizmu”. Zainteresowania społeczno-gospodarcze wykazują autorzy artykułów, w tytułach których pojawia się pojęcie czy syntezywana kwestia taka, jak tożsamość europejska; dylemat jednostka czy wspólnota; mniejszości narodowe; idea sprawiedliwości społecznej; wychowanie społeczne (obóz narodowy); ład społeczno-gospodarczy (ugrupowania liberalne); problematyka agrarna; gospodarka (programy grupowań liberalnych); programy gospodarcze; polityka rolna; równouprawnienie kobiet (SLD); rola kobiety (LPR); interregionalizm, wielokulturowość; pluralizm, dialog, tolerancja (w nauce społecznej Kościoła); idea praw człowieka; wolność słowa; mit Wszechpolaka. Pozornie tylko przedmiotem zainteresowań są kwestie ważne z lewicowego punktu widzenia. Zdecydowanie wyraźniej akcentowano idee liberalne, konserwatywne i narodowe. Nieco inaczej wygląda analogiczna proporcja, korzystniejszej, gdy przedmiotem badań są partie polityczne.

Partie, stowarzyszenia i fundacje, środowiska polityczne, w centrum których usytuowane są redakcje, to wyłącznie metaforyczna „mapa”, w pewnym tylko stopniu, niekoniecznie reprezentatywnie, odnosząca się do równie metaforycznego „terytorium”, tu rozumianego jako preferencje wyborców. Wyniki wyborów do Sejmu od przełomowej w tym względzie kadencji 2001–2005, mogą służyć do ilustrowania atrofii, jeśli za lewicowe uznamy tylko te podmioty, które nie wahają się przed takim definiowaniem własnej tożsamości ideowej (cyt. wyniki za: www.pkw.gov.pl). W 2001 roku wynik ten wynosił 41,14% ważnie oddanych głosów (SLD-UP oraz KW PPS); w 2005 – 15,2% (SLD i Socjaldemokracja Polska). Poparcie 14,14% elektoratu z 2007 roku jest już mniej jednoznaczne z racji tego, iż sumować trzeba głosy oddane na koalicję Lewica i Demokraci (SLD, SDPL, PD, UP) oraz Polską Partię Pracy. W kolejnych wyborach łącznie poparcie partii lewicy (SLD, PPP) wyniosło 8,79%, co pozwoliło SLD (8,24%) wprowadzić do Sejmu tylko 27 posłów. Uwzględniwszy, że tylko w młodym elektoracie, licznie wówczas popierającym Ruch Palikota, 21% badanych deklarowało poglądy lewicowe i centrolewicowe (6% – zdecydowanie lewicowe, 15% – umiarkowanie lewicowe) (Marzęcki 2013: 39), wyborców identyfikujących się z lewicą było więcej. Ruch Palikota, warto zaznaczyć, uzyskał wówczas 10,02% ważnie oddanych głosów. Wybory z 2015 roku stanowią przykład dwóch strategii – koalicyjnej w przypadku Zjednoczonej Lewicy i dywersyfikacyjnej (rozproszenie, urozmaicenie, nowatorstwo) kojarzonej z alternatywną ofertą programową i personalną Partii Razem. Kooperacja zróżnicowanych podmiotów, tj. SLD, PPS, UP, TR i PZ, przyniosła wynik sytuujący kandydatów poza parlamentem (7,55%). Dla Partii Razem uzyskane 3,62% głosów mogło mieć inne, skądinąd projektowane przez liderów tej grupy znaczenie. Dowodzić miało różnej niż postkomunistyczna proveniencji, innych, nieskażonych oportunistycznym celów, odmiennej

wizji programowej (nieskażonej neoliberalizmem). Lewicowy projekt, cokolwiek by zawierał i jakkolwiek by się nie nazywał, zyskał poparcia wśród młodzieży. Tylko niecałe 9,6% z najmłodszej grupy głosujących (uczniowie i studenci) poparło w tych wyborach partię lewicową (Sondaż late poll IPSOS dla telewizji TVN 24, TVP i Polsat).

Regres lewicy odnosi się w równej mierze do partii, identyfikowanych w ten sposób środowisk, jak do idei, wartości, związanych z nimi sposobów przekonywania, samego słownictwa i retoryki. Pomiarom i skalowaniem orientacji politycznych zajmują się wyspecjalizowane ośrodki. Narzędzia wykorzystywane przez International Social Survey Programme (ISSP), European Values Survey (EVS), Eurobarometr i inne zawierają wskaźniki postaw odnoszące się do modelu teoretyczno-doktrynalnego, warto jednak zauważyć, że zawarte w nich klasyfikacje i skale nie zawsze są akceptowane przez same partie. Charakterystyczne jest to, że w Polsce i innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej odsetek osób niezdolnych do określenia swojej postawy na skali lewica–prawica jest większy niż w państwach, z małymi wyjątkami, o skonsolidowanej demokracji i sięga 20% (Mair 2010: 262). Identyfikacje cech lewicy i prawicy w ogóle, bez parametryzowania własnej orientacji, nie sprawia badanym większych trudności. Gdy respondenci dokonują samookreślenia lewicowego, rzutuje to na jeszcze trafniejsze rozpoznawanie cech doktrynalnych lewicy. Dodatkowym, ciekawym aspektem jest to, że mieszkańcy Polski wschodniej trafniej określają lewicę w wymiarze ideologicznym, zaś mieszkańcy zachodniej większą uwagę zwracają na wymiar gospodarczy. Identyfikacje różnicuje poza regionem także miejsce zamieszkania oraz wykształcenie, tym mniejsza lewicowość im większe miasto i wyższe wykształcenie (Godlewski 2008: 166–169).

Ideologiczne identyfikacje nie są spójne z preferencjami politycznymi, deklarowanym, a następnie realizowanym poparciem partii w wyborach. Nie jest zatem dziwne, że w gronie deklarujących w wyborach parlamentarnych z 2015 roku oddanie głosu na koalicję lewicową było 71% osób określających się jako lewicowe. Podobną orientację deklarowało 8% potencjalnego elektoratu partii Prawo i Sprawiedliwość, 21% elektoratu Platformy Obywatelskiej, 15% popierających Komitet Kukiz'15 i 26% popierających KW Nowoczesna Ryszarda Petru. Zjawisko to jest znamienne, kurczenie się czy zanikanie lewicy jest wobec powyższego swoistego rodzaju mistyfikacją. Ma znaczenie, gdy przyjrzymy się zmiennym generacyjnym, młodzież niechętnie popierała partię lewicową, duży odsetek najstarszych wyborców skupiał się jednak wokół Zjednoczonej Lewicy (Badora 2015).

Tezy o przejawach i przyczynach „zanikania lewicy”

Zjawisko kurczenia się lewicowych inicjatyw, czy byłyby to same partie, czy powiązane z nimi lub niezależne od nich środowiska, obserwowalne w polskim elektoracie przesunięcia politycznych orientacji na prawo, powiązać można z kryzysem lewicowego dyskursu. Zmiany można charakteryzować inaczej – poprzez pokazanie hegemonii dyskursu neoliberalnego, wydawałoby się nieagresywnego,

decydującego jednak o rozumieniu zjawisk gospodarczych, ładu międzynarodowego, o wizerunku większości instytucji publicznych, o urzędzaniu (zasadach funkcjonowania państw i rynków, rządomyślności) oraz pokazanie hegemonii dyskursu narodowo-katolickiego i konserwatywnego, nieco bardziej słyszalnego, propagującego treści ideowe w wyraźniej zinstytucjonalizowanej formie (Kościół katolicki i związane z nim media). Kryzys lewicy to redukcja czy wręcz wycofanie z dyskursu pojęć pozwalających rozumieć, definiować i interpretować rzeczywistość polityczną z perspektywy, podkreślę performatywność, nazywanej lewicową. Można go kolokwialnie nazwać uwiędnięciem lewicowych idei oraz atrofią instytucji kojarzonych z państwem opiekuńczym i instytucji działających pod takim właśnie, lewicowym, sztandarem. Przykłady terminów wycofanych niejako z obiegu (kapitalizm, klasa, wyzysk, dominacja), zastępującej ich nowomowy (globalizacja, elastyczność, zatrudnialność itp.) oraz omówienie „dyskursów-przykrywek” zaprezentowano w pracach francuskich socjologów (Bourdieu, Wacquant 2010, Bihl 2008). Analogicznie – jak w przypadku tematów podejmowanych przez badaczy myśli politycznej – można przeanalizować, ile w mediach publicznych poświęca się miejsca na takie kwestie, jak praca, warunki pracy, relacje pracodawca – pracownik, prawa pracownicze i społeczne, przestrzeganie praw obywatelskich i konsumenckich, co i jak publicyści piszą o problemach grup wykluczonych, o kwestiach zabezpieczenia społecznego, nierównościach w skali globalnej i na rodzimym gruncie. Sprawą zaś o kardynalnym znaczeniu będzie wyrugowanie skojarzenia tych spraw z lewicowością. Zastanawiający się nad kondycją lewicy intelektualiści kwestie języka traktują bardzo poważnie. „Język, w którym nie da się sformułować krytyki kapitalizmu, nie jest językiem lewicy: przynajmniej lewicy kapitalistycznego społeczeństwa” (Bauman 1998: 9).

W wypowiedziach, których autorzy zastanawiają się nad stanem lewicy w Polsce i formułują oceny procesów transformacji z lat 1989–2015, daje się wyróżnić tezy o adaptacji, wyparciu, zafałszowaniu, przechwytywaniu, dywersyfikacji.

Adaptacja jest procesem pozwalającym przetrwać organizmom w każdym środowisku, dostosować się. Mimo nieużywania tego terminu wprost pokazywano, jak przebiegał proces przesterowania polskiej gospodarki, wcześniej opartej na centralnym planowaniu, w system europejski, kapitalistyczny, stanowiący część systemu globalnego, a następnie jak formacje lewicowe akceptowały ten stan rzeczy. Tym, co analizowane poglądy łączy, jest wyrażane zdziwienie, że proces ten przebiegał bez hamujących protestów. Jeśli takie się zdarzały, nie autoryzowała ich lewica. Solidarnościowe elity, legitymujące plan Balcerowicza i samą zmianę, potrafiły radykalnie zmienić optykę związaną z postrzeganiem i wartościowaniem społecznych problemów. Z elit związkowych, w domyśle akceptujących lewicowe wartości, przekształciły się w liberalne (Modzelewski 1993: 10–11, Kowalik 2011: 14).

O kondycji lewicy nie decyduje wyłącznie zmiana o charakterze gospodarczym, choć ona stanowi mechanizm wymuszonego dostosowania. Według Zygmunta Baumana, próbującego zinterpretować zjawisko w globalnej skali, przyczyny były co najmniej cztery. Pierwotnym czynnikiem było wyrugowanie z politycznej sceny

partii i doktryny, która stanowiła przez lata punkt odniesienia czyli komunizmu. Dalsze przyczyny lokuje autor w metaforycznie przedstawianym „rozwodzie «mocy» z «polityką»”, przemianach funkcji tradycyjnych instytucji politycznych, wręcz „impotencji państwa, kurczenia się możliwości organów państwowych”. Wspomina także o „kryzysie agencji” polegającym na braku organu zdolnego do agregacji i artykulacji interesów zbiorowych, do uruchomienia masowego ruchu. Kolejną, najważniejszą, jest rezygnacja, nie tylko lewicy, z wytworzenia modelu lepszego społeczeństwa (Bauman 2012: 14–17).

Upadek realnego socjalizmu to jednocześnie upadek takich kojarzonych z socjalizmem dobrodziejstw jak powszechny dostęp do pracy (brak bezrobocia) czy zastąpienie gospodarczej oligarchii demokracją. W lewicowej polityce bezwzględnie i zawsze muszą liczyć się działania zwiększające równość szans, powodujące zmniejszenie nierówności dochodów oraz poszerzenie sfery wolności (Kowalik 2009: 13).

Chcąc skupić się na językowych formach wyrażania wartości lewicowych, konstruowaniu przesłanek do istnienia tożsamości opartych na rewaloryzowanym, niemniej istniejącym katalogu problemów czy zhierarchizowanych sposobach oceny skutków urzędzenia świata według neoliberalnych zasad nie ma potrzeby opisu strategii wszystkich partii usytuowanych po tej stronie polskiej sceny politycznej. Znamiennym jest kwalifikowanie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, któremu, mimo deklarowanej lewicowości, takiej tożsamości często odmawiają krytycy. Partia, która współtworzyła po 1989 roku kilka rządów, z której szeregów wywodzili się premierzy oraz Prezydent RP, legitymizowała w tego typu interpretacjach porządek liberalny. Zamiast łagodzić społeczne skutki reform gospodarczych politycy tej formacji „zajęli się przymierzaniem cudzych piórek i usuwaniem wszelkich rysów lewicowości z własnego oblicza” (Bauman 1998: 7). Z tych szeregów „wywodzili się «najzapaleńsi» (jak na neofitów przystało) kapłani kultu Rynku Wszechwiedzącego i kulturowego kredo, że każdy sobie rzepekę skrobie i niech skarżą się na siebie ci, co się ostrego noża nie dorobili” (Bauman 1998: 8). Cytowane sformułowania, warto podkreślić, są pochodną podsumowania pierwszej kadencji rządów koalicji z udziałem SLD, kolejne rządy przyczyniły się do utrwalenia tego typu ocen.

Poglądem dającym się identyfikować u interesujących mnie w tym miejscu polskich intelektualistów jest pierwotne (ostatnia dekada XX wieku) zaprzeczenie istotności podziału na prawicę i lewicę odniesionego do polskich partii. Rozważano konflikty determinowane przez czynniki inne niż bieda–bogactwo, nowe, właściwe tylko tej części Europy podziały socjopolityczne. Współcześnie podział według osi lewica–prawica nie jest kwestionowany, choć traktowany jako symplifikacja pozwala rozróżniać, analizować idee przeszłe i współczesne, wartości, środowiska, usytuowane w stolicach salony, publicystów i aktywistów. Zastrzeżenie odnosi się do polskich partii, bez wyjątku akceptujących pewien porządek ekonomiczny, co najwyżej kontestujących osiągnięcia konkurencji, wypominających rywalom, bez względu na profil ideowy formacji, społeczne skutki wdrażanych przez nie projektów. Partie w tej optyce różnią się retoryką, rodzajem wykorzystywanej do legitymacji własnych środowisk polityki historycznej, stosunkiem do kwestii obyczajowych.

Wyraźnie krytyczny jest wobec polskiej lewicy współczesnej Zygmunt Bauman. Zarzuty dotyczą zgody na taki rodzaj gospodarczego ładu, jaki przyjęto po 1989 roku, braku pozytywnego programu, redukcji ambicji do hasła „my zrobimy to lepiej” (Bauman 2009: 184–185), nierealności lub niezdolności do działania stworzonych przez lewicę „tęczowych koalicji” (Bauman 2012: 19).

Punktem odniesienia jest kapitalizm, formacja bezkonkurencyjna, dominująca, wszechogarniająca, potrafiąca także dostosowywać się do istniejących warunków. Komentarze interesujących mnie autorów często zawierają przypomnienie – wygrana tego rodzaju systemu nie powoduje, że zniknęły jego mankamenty. Wśród cech charakteryzujących kapitalizm każdej epoki są takie, które odnoszą się do mechanizmów działania rynku, ale także i takie, które charakteryzują ludzi (właścicieli, producentów, menadżerów, konsumentów). Kapitalizm jest formacją „bez skrupułów”, „pozbawioną hamulców”, przyczyną „powiększającej się polaryzacji”, relacje społeczne oddaje metafora używana przez Anthony Giddensa – miażdżenia ludzi przez koła powozu, pod który sami się rzucają (Bauman 1998: 10). Innym aspektem kapitalizmu jest marnotrawstwo zasobów, obniżenie jakości towarów przy wzroście cen, a w stosunkach międzyludzkich znieczulica moralna (Bauman 2010: 173). Najbardziej zwracającą uwagę cechą jest chciwość. Opis tego rodzaju namiętności, w ogóle jej postrzeganie, jest charakterystyczne dla lewicowej wrażliwości i krytycyzmu. Brak krytyki stanowi z punktu widzenia społeczeństwa istotny mankament (Kowalik 2009, 2011: *passim*).

Drugą tezą jest teza o wyparciu, które samo w sobie jest psychologicznym mechanizmem obronnym, rozumianym w tym kontekście jako zbiorowe wycofanie z dyskursu, szereg zaniechań, nieumiejętność prezentowania starych, ważnych dla lewicy celów, przekształcania ich zgodnie z bieżącą gospodarczą i polityczną sytuacją. Zapomnienia dotyczą tradycji, bez względu na ich zróżnicowanie, tych najważniejszych: kojarzących lewicę ze światem pracy, z dezalienacją procesu pracy, upodmiotowieniem, wolnością (rozumianą nie tylko przez pryzmat indywidualnych uprawnień, także jako niezależność od ograniczających, bezosobowych sił), równością, działaniem więziotwórczym, edukacyjnym i emancypacyjnym. W badanych wypowiedziach często pokazywane jest złudzenie proklamowanego przez Francisa Fukuyamę „końca historii” i konsekwentnie akcentowane zapotrzebowanie na lewicowy „reflektor sprawiedliwości i równości”, lewicowe uwrażliwienie na krzywdę (Bauman 1998: 9). Socjalizm stanowił w tej optyce alternatywę, wywoływał konieczność samoograniczenia kapitalizmu, stworzył pewnego rodzaju granice. Zdaniem Zygmunta Baumana: „Trudno wyobrazić sobie dzisiejszą cywilizację bez wkładu wniesionego właśnie przez utopię socjalistyczną, która do znudzenia przypominała, że istnieje coś takiego jak sprawiedliwość społeczna czy równość praw ludzkich” (Bauman 2010).

Wyparcie obejmuje kilka podmiotów i odniesień. Po pierwsze lewica, owszem pokomunistyczna, ale cały czas podkreślająca taką tożsamość oraz tak identyfikowana, nie umiała obronić tej części swojej historii, która miała pozytywne aspekty, by wspomnieć inicjatywy związane z budową polskiego przemysłu, wykształceniem

ogromnej części kwalifikowanych robotników i inżynierów, wprowadzeniem powszechnej edukacji, opieki zdrowotnej, zabezpieczenia społecznego obejmującego wszystkie grupy, nie wyłączając indywidualnych rolników itp. Niebagatelne znaczenie związane jest z defensywą, a właściwie wręcz przegraniem walki o docenienie niektórych przynajmniej aspektów polityki prowadzonej w PRL, zgodą na zsyntezowany, uproszczony i zmitologizowany obraz całego okresu, bez niuansowania pokazującego procesy liberalizacji po 1956 roku czy pozwalającego właściwie ocenić poziom legitymacji udzielanej ówczesnym władzom. Jednak nawet tych kilku autorów, których wypowiedzi stały się przedmiotem analizy, będzie się różnić między sobą w ocenie tradycji przedwojennych ruchów lewicowych oraz ocenie Polski Ludowej. Ich biograficzne opowieści lub namysł nad rolą inteligencji jest skądinąd tłem do podsumowań, czynione jest to jednak z ogromnym namysłem i wazaniem każdego słowa.

Drugi rodzaj wyparcia oznacza, że lewica pozwoliła odejść i sama odeszła od charakterystycznego dla siebie języka. Znaczenie ma zgoda na uproszczenie, prymitywną propagandową symplifikację, pozwalającą, jak wielokrotnie napominał Andrzej Walicki, utożsamiać „PRL z ‘komunizmem’, a członków PZPR z ‘komunistami’, akceptując absurdalny termin ‘postkomunizm’ (jak możliwy był ‘postkomunizm’, skoro ‘realny socjalizm’ był świadomym zdystansowaniem się od scenariusza ‘budowania komunizmu’), godząc się nawet na używanie w odniesieniu do PRL terminu ‘komunistyczny totalitaryzm’ w uchwałach sejmowych” (Walicki 2011: 136–137). W tym aspekcie wyparcie nie jest tym samym co brak rozliczenia z przeszłością, indywidualnego i formacyjnego, przeciwnie to brak cierpliwości w tłumaczeniu celów i walorów państwa opiekuńczego, socjaldemokratycznej polityki, także w współczesnych realiach oraz zgoda na demontaż wielu instytucji potrzebnych społeczeństwu, odsuwanych jednak do lamusa, wyszydzanych przez prześmiewców z gatunku Janusza Korwin-Mikkego. Trzecim aspektem wyparcia jest, przy zmianie podmiotu, zrzeczenie się lewicowych ideałów przez związkowców z NSZZ „Solidarność”. Relatywnie często i z goryczą wypowiadali się o tym Karol Modzelewski czy Tadeusz Kowalik, uczestnicy wielu ruchów opozycyjnych przed 1989 rokiem i umiarkowanie aktywni w polityce późniejszej, krytyczni wobec planu Balcerowicza, przewidujący i recenzujący jego skutki. „Solidarność” lat 80. przedstawiana jest jako ruch lewicowy, egalitarny, wspólnotowy, ukierunkowany na samorządność i partycypację. Dostrzegalne jest rozczarowanie przebiegiem procesów kształtujących charakter tego ruchu, pierwotnie nieoktrojowanego i masowego, w miarę upływu czasu spolaryzowanego, spolityzowanego, porzucającego idee samorządności pracowniczej oraz Samorządnej Rzeczypospolitej (Modzelewski 2006; Modzelewski 2013: *passim*). Czwarty rodzaj wyparcia przynoszą pojawiające się w kilku wypowiedziach twierdzenia o porzuceniu swoich ideałów przez lewicę w ogóle – otwierające, o czym za chwilę, możliwość ich przechwycenia.

Znikanie lewicy to nic innego jak redukcja czy wręcz wycofanie pojęć pozwalających rozumieć, definiować i interpretować rzeczywistość polityczną. Rezygnacja jest po trosze owym wspomnianym wyżej wyparciem. Zaniechanie polegające na

uznaniu, że dotychczasowy repertuar pojęciowy jest *passee*, był w gruncie rzeczy zgodą na takie ramy dyskursu, jakie narzucone zostały w publicystyce epatującej wartościami doktryn dalekich od lewicy. Jeśli w użyciu pozostaje termin typu „akumulacja pierwotna”, to po spodziewamy się, że autor relacjonuje jakieś przeszłe okoliczności lub referuje zagraniczne opracowania (neomarksistowskie). Przywoływać to pojęcie będą częściej (wyjątkiem są starsze już publikacje T. Kowalika) przedstawiciele młodszej generacji, przykładowo Jan Sowa, Edwin Bendyk, Bartosz Kuźniarz.

W wymiarze indywidualnym wyparcie jest koherentne z dystansowaniem się od poglądów lewicowych rozumianych jako radykalne, polegające na akceptacji komunistycznej doktryny i praktyki. Nie ma to nic wspólnego z unikiem, którego celem byłaby próba zatarcia jakichś biograficznych okoliczności z przeszłości. Lewicowość warta wsparcia definiowana jest poprzez wrażliwość oraz zdolność do tworzenia wspólnoty (Bauman 1998: 8); ocena polityki z lewicowej perspektywy jest akceptacją wolności (uzyskanej), lecz z konkluzją braku charakterystycznego dla tych formacji braterstwa (Modzelewski 2013: 375 i nast.). Przykładem byłoby tu zaprzeczenie Andrzeja Walickiego, który będąc beneficjentem licznych wyróżnień i nagród przyznawanych przez środowiska lewicowe, deklarując poglądy zgodne z europejskim czy wręcz światowym kanonem wartości lewicowych, nie chce być określany jako działacz lewicy. Samookreślenie ma łączyć dwa ideowe porządki, a wybitny znawca myśli politycznej przedstawia się jako lewicowy liberał (Walicki 2010: 426).

Lewicową wrażliwość przywódców i rządów wywodzących się z partii, później koalicji socjaldemokratycznej najwyraźniej i w najbardziej konsekwentny sposób krytykował Tadeusz Kowalik. Opinię taką wyrażał na różne sposoby. Między innymi na marginesie lektur, zwracając uwagę na zapomniane, a za życia prekursorskie badania Michała Kaleckiego, zachęcając do czytania opracowań Włodzimierza Brusa i Kazimierza Łaskiego, wpieryw zmagających się (przypadek Brusa) z złą reformowania systemu socjalistycznego, następnie, wspólnie, z równie ponurą złą korygowania dróg przejścia do prywatnej gospodarki rynkowej (Kowalik 2009: 112–113; 2011: 12). Odwoływanie się do tych nazwisk, przypomnianie sylwetek innych jeszcze ekonomistów, nawet wywodzących się z konkurencyjnych szkół, służyć miało perswazji na rzecz reform wdrażanych tak, by na pierwszym planie była jednostka ludzka, cała zbiorowość (Kowalik 2008: 19–48). Reformy, których kosztem jest obniżenie poziomu życia oraz nierówności polaryzujące społeczeństwo, nie powinny być – zdaniem ekonomisty – legitymizowane przez ludzi lewicy.

Teza kolejna o zafałszowaniu dotyczy kreowanych intencjonalnie lub bezwiednie (nawnie, choć w dobrej wierze) ideologicznych treści zniekształcających obraz procesów gospodarczych, dane dotyczące kondycji społeczeństwa, co umożliwia kształtowanie poprzez projekty i programy takiego stanu rzeczy, który problemów nie pozwala rozwiązać, przeciwnie, lawinowo je mnoży. Istnienie poglądów tego rodzaju jest oczywiste, a rolą intelektualisty jest je demistyfikować. Pomocnym jest odwołanie do wiedzy fachowej, publikacji najnowszych i światowej klasyki filozofii politycznej, nauk humanistycznych i społecznych oraz do wspomnień pozwalających operować paralełą lub antynomią. Analiza różnego typu wypowiedzi (wywiady,

autobiografie, publicystyka) pozwala dostrzec wzajemne wpływy, relacjonowanie publikacji kolegów umożliwia wzmocnienie własnej argumentacji.

Zafałszowanym – w świetle tych poglądów – jest początek polskiej transformacji, niedoceniany zaś obraz społecznych jej rezultatów. Dodać należy – skutków negatywnych, które działać powinny jak koło zamachowe dla lewicy, której sensem istnienia jest zwalczanie nierówności dochodów, obrona wykluczonych. Taki obraz lewicy przywołuje w licznych swoich publikacjach Zygmunt Bauman przypominając właściwe każdej epoce pojawienie się „ludzi zbędnych”, specyfikując zasady konstytuujące tego typu formacje, wśród nich wspólnotową odpowiedzialność z losy wszystkich swoich członków, cytując metaforę Stanisława Ossowskiego, że siłę mostu bada się przez nośność najsłabszego przęsła. W tym ostatnim przypadku podkreśla, że nie można jakości społeczeństwa sprowadzać do wzrostu PKB, decydujące jest „sytuacja życiowa najsłabszego jej sektora” (Bauman 2012: 20).

Istniejący ład, według Tadeusza Kowalika, był rezultatem wspólnego działania partii zaliczanych do postsolidarnościowego i postkomunistycznego nurtu. Skutki transformacji, polityki gospodarczej i społecznej szczególnie dotkliwe wiążą się z ograniczeniem zakresu państwa opiekuńczego, z bezrobociem, wyjątkowo wysokim wśród młodzieży, niskim zabezpieczeniem społecznym, ograniczonymi prawami do zasiłków (przy niskich wartościach tychże), wysokim, w porównaniu nawet z innymi państwami Europy Środkowej, zakresem ubóstwa. Nierówności dochodów to podstawowy widoczny rezultat transformacji, szczególnie spadek dotyczył dochodów rolników. Bezpośrednio z polityką kolejnych rządów, bez względu na ich charakter, wiąże się spadek budownictwa mieszkaniowego. Wśród zjawisk negatywnych, dających się obserwować, T. Kowalik wymieniał także stosunki pracy, anachroniczne, niemal XIX-wieczne, pogłębiające alienację, podobnie jak inne procesy wiążące się z zglobalizowaną gospodarką i neoliberalnym uzasadnieniem dominacji określonego rodzaju procesów produkcji (Kowalik 2003: 192–193). Skrajnie zmitologizowana wyobraźnia społeczno-ekonomiczna decydentów czy elit politycznych przyczyniła się do wyboru algorytmu zmian. Jej składnikami według T. Kowalika były przekonania, że gospodarki realnego socjalizmu cechował egalitaryzm (a był on fikcją, ideologicznym konstruktem), że potrzebne jest przyspieszenie powstawania prywatnego kapitału (co oznaczało ukrytą akceptację transferu zasobów od biednych do bogatych). Rynek w tych wyobrażeniach miał umożliwić wyrównanie szans, dawać szanse lepszym (tego, że mechanizm nie będzie działał sprawiedliwie, nie uwzględniano). Fałszywym było także przekonanie o nadmiernym udziale wydatków państwa na cele socjalne, przekraczającym podobne wskaźniki państw o podobnym poziomie rozwoju, stąd należy dążyć do ich ograniczenia. Najbardziej zmistyfikowano kwestie przebiegu transformacji, przedstawiając decyzje o „szokowej operacji” jako jedyną możliwość, uzasadniając na różne sposoby konieczność wyrzeczeń (Kowalik 2011: 20–14). Bałamatną jest nie tylko teza o bezalternatywności planu Balcerowicza, ale o wymuszeniu takiego a nie innego przebiegu zmian przez międzynarodowe instytucje finansowe. Starając się zobrazować dylematy osób podejmujących decyzje (lub właśnie ich brak) przywoływane są

podobne wypowiedzi polskich i, dla wzmocnienia przekazu, zagranicznych recenzentów przemian (Kowalik 2011: 17, Modzelewski 2013: 388).

Zafałszowane są nie tylko interpretacje, także różne nadzieje, np. że da się w kapitalizm inkorporować mechanizm samoograniczeń lub że upośledzeni, słabsi są zdolni do konsolidacji. Ostatecznie zafałszowaną jest reprezentacja różnych, podanych marginalizacji grup przez lewicę oraz lewicowość niektórych polityków (zwłaszcza gdy za ich udziałem dokonywały się zmiany niekorzystne dla kurczącej się klasy robotniczej, ludzi słabiej sytuowanych).

Trudno powiedzieć, że atakowane, raczej wypominane, są zaniechania, zgody, udzielane przez polityków lewicowych w różnych momentach polskiego transformacyjnego ćwierćwiecza. Pytanie o powinności lewicy znajduje odpowiedź *implicite*, gdy przy okazji przedstawiania pułapek zaangażowania właściwych dla powojennego okresu, mowa o możliwych, uniwersalnych, pułapkach ideologicznego myślenia, a także o zobowiązaniach inteligencji, powinności burzenia fałszywych wyobrażeń, torowania drogi prawdzie (Hirszowicz 2001: 255). Odpowiedzi formułowane były także z przywołaniem personaliów: „Co powinna była robić lewica? Być lewicą. Mówić głośno tak jak Aleksander Małachowski, Karol Modzelewski, Ryszard Bugaj, nieco później (i do wejścia w skład Rady Polityki Pieniężnej) Wiesława Ziółkowska, przed-rządowy Marek Pol. I działać w tym duchu” (Musztarda przed...).

Interpretacje procesów zanikania lewicy zawierają także tezę o przechwytywaniu. Może ono obejmować ogół lub niektóre z haseł, celów programowych, wartości charakterystycznych dla ruchów i partii o tym profilu ideowym. Termin przechwytywanie ma tu znaczenie podobne do przypisywanego mu przez Guy'a Deborda. Jest to przeciwieństwo cytowania, powoływania się na autorytet, przejęcie oderwane od kontekstu związanego z epoką, z konkretnym stanowiskiem (Debord 2006: 138). W analizowanym dyskursie oznacza, że lewica w dużym stopniu została pozbawiona tych elementów, które decydowały o jej tożsamości w XIX i XX wieku. Kto inny, symbolicznie to wyrażając, macha współcześnie lewicowym sztandarem, nazywając go w dodatku zupełnie inaczej. Oczywiście żaden rodzaj ruchu czy formacji nie może mieć monopolu na interpretację świata, formułowanie diagnoz i projektów zmiany. O wywołującej upokorzenie nędzy, o konieczności wyzwolenia ludzi z ucisku, edukacyjnej emancypacji, walce z dyskryminacją pisano chociażby w papieskich encyklikach. Wiele istotnych dla lewicy haseł programowych zrealizowały albo przejęły przez inne formacje (libertarialne, komunitarianie) lub ruchy (np. feministyczne, pacyfistyczne, alterglobalistyczne, oburzonych). Niektóre z haseł (jak ośmiogodzinny dzień pracy) stały się kompletnie niezrozumiałe, zarówno w kręgach, które o pracy mogą tylko pomarzyć, jak w korporacjach, gdzie związane z organizacją pracy mechanizmy awansu zmuszają do eskalacji wysiłku. Słowa i przypisywane im znaki wartości uległy odwróceniu np. „Prawa człowieka» zaczęto nazywać «roszczeniami», «świadczenia» stały się udzielanymi na zasadzie dobroczynności «zasiłkami», «obrońca ludu» stał się wyrażeniem ironicznym” (Walicki 2016: 28).

Ważny rodzaj „przechwycenia” polega na paradoksie występującym w sytuacji, gdy lewica stanowi partię władzy. Dla formacji tego rodzaju charakterystyczną

będzie retoryka walki, nie do utrzymania, gdy uzasadnić trzeba decyzje podejmowane często wbrew interesom potencjalnego elektoratu. Przegrana, ustąpienie pola, jest pochodną niczym nieuwarunkowanej niemocy; można było krzyczeć głośniej, wyraźniej troszczyć się o wszystkie grupy słabsze i gorzej reprezentowane, po prostu o własną bazę społeczną. Lewica utraciła impet oznaczający progresję, przechwyceniu uległa nie tylko wspomniana retoryka walki, ale samo pragnienie i obietnica zmiany. Z lewicowej perspektywy zawsze zmiana powinna być konieczna, tak rozumowali lewicowi utopiści, wizjonerzy szklanych domów, niekoniecznie komuniści obsadzający się w roli strażników już zmienionego. Przewrotność tego przechwycenia jest kolejnym wytrąceniem wszelkich argumentów, logika współczesnego świata polega bowiem na tym, że nie trzeba nic zmieniać. Właściwie trzeba, tylko intencje i sprawstwo lewicy nie mają najmniejszego znaczenia, zmiana jest bowiem wmontowana w system, skoro elastyczność jest jednym z jego wymogów (*flexibility*). Kontrola procesów pracy nie jest domeną rządów, które w coraz mniejszym stopniu to potrafią, co nie umniejsza ich deklaratywnej pasji. Zmiana i elastyczność to podstawowe hasła determinujące procesy socjalizacji młodego pokolenia, państwo opiekuńcze czy socjalne z sumą uzyskanych w pochodzie pokoleń uprawnień czy gwarancji może być postrzegane jako coś abstrakcyjnego, bezwartościowego, jeśli skojarzyć rozwiązanie z komunistycznym wdrożeniem.

Lewica, jak pisze Zygmunt Bauman, musi się wymyśleć na nowo, przegrała bowiem wojnę kulturową (Bauman 2013). Przy czym jej stare problemy pozostają nadal aktualne. Andrzej Walicki jako takie wymienia problem społeczny, związany z pogłębianiem nierówności i erozją bezpieczeństwa, oraz obyczajowy, którego istotą jest obrona wolności indywidualnej przed „naporem sztucznie reanimowanego tradycjonalizmu” (Walicki 2013: 423). Przyjęcie tak różnych perspektyw może rzutować na zróżnicowanie, dywersyfikację, nurtów lewicy.

Podsumowanie

Analiza dyskursu pozwala dostrzec w retoryce omówionych wypowiedzi celowe zaniechania. Autorzy nie stosują terminów kojarzących się z neoliberalną nowomową. Są dużo bardziej uwrażliwieni społecznie, dbający o humanistyczny wydźwięk prezentowanej argumentacji, czego nie można traktować tylko jako kokieterii. Jednym z powodów do refleksji staje się pragmatyczna orientacja działań we współczesnym świecie, niekwestionowana, choć w tle wyraźnie wybija się, może nie potępienie, lecz dezaprobata dla ignorowania społecznych skutków działań, skutków, które dotyczyć będą przyszłości, dobra publicznego, sytuacji wspólnoty i jednostek ludzkich. Szeroka perspektywa oceny polityki dziejącej się tu i teraz (beż użycia terminu polityki publiczne) oraz zainteresowania naukowe wymuszają przypomnienie o procesach globalizacyjnych, umieszczanie ocen wydarzeń krajowych w kontekście europejskim, cywilizacyjnym, związanym z ponadnarodowymi właściwościami rynków oraz na tle szerokiego spectrum partii i ruchów politycznych. Trudno zidentyfikować obecność marksowskich specyficznych terminów,

choć trudno byłoby bez niektórych się obejść. Stąd zwracają uwagę pojęcia takie, jak kapitalizm, stosunki pracy, wyzysk, może nieprzywoływane bezpośrednio pojęcie alienacji, ale częste odwoływanie się do podmiotowości.

Językowa wrażliwość, docenienie, że pojęcia determinują myślenie, zauważalne jest w omówieniach programów europejskich partii socjaldemokratycznych, recenzjach publikacji, których przedmiotem była „trzecia droga”. Przykładem może tu służyć przytaczany przez Tadeusza Kowalika katalog tez, haseł stanowiących jednocześnie wartości zmienionych, odnowionych wizji socjaldemokratycznych. Nawet jeśli to tylko polemika z Anthony Giddensem, referowanie programowych dyskusji toczących się na forum brytyjskim, francuskim czy niemieckim, podkreślenie obejmuje takie kwestie, jak równość, ochrona słabych, wolność rozumianą jako autonomia, korelację praw i obowiązków, autorytet powiązany z demokracją, kosmopolityczny pluralizm i wymieniany przez wspomnianego socjologa filozoficzny konserwatyzm (Kowalik 2001: 128)

W analizowanych publikacjach nietrudno zauważyć następującą optykę: jeśli obserwować trend przez włoskiego intelektualistę nazwany *Goodbye Mr Socialism*, polegający na degradacji, kompromitacji pomysłu na system alternatywny dla kapitalizmu, po 1989 roku lewicowe projekty zostały pogrążone przez kolejne zaniechania (Negri 2008). Najistotniejszym jest przyjęcie, iż motywacyjna wartość utopii topnieje w konfrontacji z realnym zarządzaniem państwa, globalną gospodarką, wszechpotężnym rynkiem. O stopniowym zanikaniu lewicy decydują przeobrażenia relacji społecznych, w tym warunkowanych pracą, zmianą jej charakteru, także jej deficytem. Relacje odwróciły się, współcześnie to nie pracodawcy szukają pracowników, a pracownicy towarów, lecz pracownicy usiłują znaleźć pracę, a towary szukają nabywców (Bauman 2009: 136). Paradoksem jest także to, że to nie klasa robotnicza zmieniła czy zniszczyła kapitalizm, ale kapitalizm, przy wprowadzeniu nowoczesnych technologii eliminujących organizację pracy charakterystyczną dla fordyzmu, uszczuplił tę klasę. Wspólnotę pracowniczą zmienił w zbiór jednostek niepotrafiących współpracować, niedostrzegających takiej potrzeby.

Zanikanie, dekompozycja, rozbicie polskiej lewicy związane jest z kurczeniem się zasięgu oddziaływania partii socjaldemokratycznych, środowiska politycznego identyfikującego się z tą stroną sceny politycznej oraz idei. Polska nie jest pod tym względem wyjątkowa, odosobniona, podobne procesy obserwowane są w innych państwach europejskich. Incydentalnie następuje reaktywacja polegająca na przyciągnięciu zainteresowania dla wygranej wyborczej. Jednak lista problemów emocjonujących społeczeństwo wykracza poza listę typową dla lewicy. Zainteresowanie problematyką imigrancką, następnie uchodźczą, jest w stanie zastąpić zainteresowanie problemami najistotniejszymi z punktu widzenia egzystencji i kondycji społeczeństwa, także tej jego części, która w pokoleniowym marszu inicjuje swój udział na rynku pracy i rynku konsumenckim.

Bibliografia

- Badora Barbara. 2015. „Kim są wyborcy, czyli społeczno-demograficzne portrety największych potencjalnych elektoratów”. *Komunikat z Badań* nr 5258. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Bauman Zygmunt. 1998. O zadaniach lewicy. W *Problem główny współczesnej lewicy*. 7–10. Warszawa: Instytut Badań Społecznych i Międzynarodowych Fundacji im. Kazimierza Kelles-Krauza.
- Bauman Zygmunt. 2008. „Czy przyszłość ma swoją lewicę?” *Mysł Socjaldemokratyczna* 1–2 (18): 7–16.
- Bauman Zygmunt. 2010. „Niechybnie czeka nas rewolucja, choć nie wiadomo, kiedy ona nastąpi”. *Dziennik Bałtycki* 10.12 (2010). Za <http://www.dziennikbaltycki.pl/artykul/343789,zygmunt-bauman-niechybnie-czeka-nas-rewolucja-choc-nie-wiadomo-kiedy-ona-nastapi,id,t.html>.
- Bauman Zygmunt. 2012. „Czy przyszłość ma lewicę?” *Zdanie* 3–4: 14–21.
- Bauman Zygmunt. 2013. „Nieśmiertelność nadziei”. *Krytyka Polityczna. Dziennik Opinii*. 28.06. Za: <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20130628/bauman-cisnienie-utopii>
- Bihl Alain. 2008. *Nowomowa neoliberalna: retoryka kapitalistycznego fetyszyzmu*, Agata Łukomska (przeł.). Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Bourdieu Pierre, Loïc Wacquant. 2010. „Nowomowa neoliberalna”. *Recykling Idei. Pismo Społecznie Zaangażowane* 02.06. Za: <http://recyklingidei.pl>.
- Chwedoruk Rafał. 2008. Idee w społecznej próżni – fenomen rewitalizacji idei skrajnej lewicy w Polsce XX wieku. W *Kontynuacje i nowatorstwo w świecie współczesnych idei*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Debord Guy. 2006. *Społeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dmochowska Maria. 2008. „Intelektualne zaplecze polityczne lewicy i prawicy w Polsce po 1989 roku: wstępna diagnoza”. *Studia Polityczne* 21 (2008): 169–196.
- Drozda Łukasz. 2015. *Lewactwo. Historia dyskursu o polskiej lewicy radykalnej*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Godlewski Tadeusz. 2002. Socjalliberalizm Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W *Polacy – Polska – Europa. Interpretacje idei politycznych*, Tadeusz Godlewski i Wojciech Jurkiewicz (red.), 161–167. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.
- Godlewski Tadeusz. 2007. Lewica w polskim systemie partyjnym. W *Partie i system partyjny RP. Stan i perspektywy*, Krzysztof Kowalczyk i Łukasz Tomczak (red.) 70–79. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Godlewski Tomasz. 2008. *Lewica i prawica w świadomości społeczeństwa polskiego*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Negri Antonio. 2008. *Goodbye Mr Socialism*. Krzysztof Żaboklicki (przeł.). Warszawa: W.A.B.
- Hirszowicz Maria. 1998. *Spory o przyszłość*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kazin Michael. 2011. *Amerykańscy marzyciele. Jak lewica zmieniła Amerykę*, Michał Sutowski (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kochan Jerzy. 2013. *Socjalizm*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Kowalik Tadeusz. 1998. Wobec globalizacji nierówności. W *Problem główny współczesnej lewicy* 20–28. Warszawa: Instytut Badań Społecznych i Międzynarodowych Fundacji im. Kazimierza Kelles-Krauza.
- Kowalik Tadeusz. 2003. Trzecią drogą do centrum. Wzloty i upadki socjaldemokracji europejskiej i polskiej. W *W poszukiwaniu innych światów*. Piotr Żuk (red.). 163–196. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kowalik Tadeusz. 2008. W kierunku realnych utopii. W *Spotkania z utopią w XXI wieku*. Piotr Żuk (red.) 19–48. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kowalik Tadeusz. 2009. *www.polskatransformacja.pl*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Kowalik Tadeusz. 2011. Animal spirits w transformacji polskiej. W *Węzeł polski. Bariery rozwoju z perspektywy ekonomicznej i psychologicznej*. Paweł Kozłowski (red.). 11–26. Warszawa: Instytut Nauk Ekonomicznych PAN. Instytut Psychologii PAN.
- Kuroń Jacek, Jacek Żakowski. 1997. *Siedmiolatka czyli kto ukradł Polskę*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Ładyka Jerzy. 2010. *O kulturowej tożsamości lewicy w Polsce*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Machalica Bartosz. 2008. „Lewica w sieci”. *Przegląd* 23: 30–32.
- Mair Peter. 2010. Orientacje prawicowe i lewicowe. Tomasz Płudowski (przeł.). W *Zachowania polityczne*. Russel J. Dalton, Hans-Dieter Klingemann (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majmurek Jakub. 2009. Ideologie polskiej transformacji. W *Stracone szanse? Bilans transformacji 1989–2009*. Jakub Majmurek, Piotr Szumilewicz: 119–145. Warszawa: Difin SA.
- Malendowicz Paweł. 2006. Ultralewica a współczesność. Idee, programy, praktyka. Piła: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica w Pile.
- Materska Sosnowska Anna. 2006. *Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej – dostosowanie syndykatu władzy do zasad demokracji parlamentarnej*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Modzelewski Karol. 1993. *Dokąd od komunizmu?* Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.
- Modzelewski Karol. 2003. *Życiodajny impuls chuligaństwa*. Kraków: Universitas.
- Modzelewski Karol. 2013. *Zajeżdżimy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Musztarda przed obiadem. Z Tadeuszem Kowalikiem rozmawiają Edward Chudziński, Paweł Kozłowski, Filip Ratkowski. 2004. *Zdanie 3–4*; za: <http://www.pte.pl/pliki/2/21/Kowalik%20T.%20-%20Musztarda%20przed%20obiadem.pdf>.
- Nowak Leszek. 2001. Chichot heglowski czyli marksizm i liberalizm w polityce polskiej. W *Człowiek, rynek, sprawiedliwość: szkice*. Mieczysław Kabaj [et al.]. 63–65. Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze i Literackie.
- Ost David. 2007. *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Hanna Jankowska (przeł.). Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Rorty Richard. 2010. *Spełnianie obietnicy naszego kraju: myśl lewicowa w dwudziestowiecznej Ameryce*, Andrzej Karalus i Andrzej Szahaj (przeł.). Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

- Rytualny chaos. *Studium dyskursu publicznego*. 2010. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.). Kraków: Areus.
- Sieklucki Dominik. 2006. *Partie lewicy i centrolewicy w polskim systemie partyjnym*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Słabek Henryk. 2009. *O społecznej historii Polski 1945–1989*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Szyszkowska Maria. 2004. *Lewicowość w XXI wieku*. Warszawa: TCHu Dom Wydawniczy.
- Teixeira Ruy and Joel Rogers. 2008. *America's Forgotten Majority: Why the White Working Class Still Matters*, Nowy Jork: Basic Books.
- Teixeira Ruy. 1998. Znikający wyborca w Ameryce, Jacek Zychowicz (przeł.). W *Władza i społeczeństwo 2*. Jerzy Szczupaczyński (wybór i oprac.). 277–284. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tomczak Łukasz. 1997. *Polskie partie socjaldemokratyczne w latach 1990–1997*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Tomczak Łukasz. 2010. Pozaparlamentarne partie polskiej lewicy. Struktury, programy, strategie działania. W *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna strategie*. Katarzyna Sobolewska-Myślik, Agnieszka Hess, Krzysztof Kowalczyk (red.). 308–317. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.
- Tomczak Łukasz. 2012. *Lewicowe partie polityczne w Polsce: programy, organizacja, strategie*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Walicki Andrzej. 2010. *Idee i ludzie. Próba autobiografii*. Warszawa: Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk.
- Walicki Andrzej. 2011. Walka o język, kulturę, prawo. W *Projekt dla Polski. Perspektywa lewicowa*. Janusz Reykowski (red.). 136–139. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Walicki Andrzej. 2013. *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Walicki Andrzej. 2016. „Stare zadania dla nowej lewicy”. *Przegląd 3* (2016). 26–30.
- Wolf-Powęska Anna. 2014. „Nauka i polityka trudne partnerstwo”. *Przegląd Zachodni 3* (2014): 39–62.
- Ziemski Andrzej. 2009. *My socjaliści. 60 lat później*. Warszawa: Wydawnictwo Kto jest Kim.
- Zniewolony umysł 2. Neoliberalizm i jego krytyka*. 2007. Ewa Majewska, Janek Sowa (red.). Kraków: Korporacja Ha!art.
- Żakowski Jacek. 2009. Lewicowość, lewica, polityka. W *Partie i zmiany granic polityki*. Piotr Kosiewski (red.). 11–17. Warszawa: Fundacja im. Batorego.

The case of *disappearing Left* in Poland

Abstract

The article is an example of a discourse analysis dedicated to the decreasing relevance of the left-wing politics in Poland. In the course of the article author, first, reconstructs explanatory factors behind the phenomenon of the „disappearing left in Poland” that has been proposed by several authors since the 90s. In the second step, author applies this framework to the

field of parliamentary politics, political discourses as well as to wider political context (i.e. media). The explanatory factors has been classified into five groups: adaptation (adjusting the left to the neoliberal order), denial (unsuccessful defense of leftist values and tradition), misrepresentation (consent of the political elites of the left to changing political affiliation of the trade unions that folated towards the conservative right), capture (exploitation of the crucial elements of the doctrine like „welfare state” by the national- Catholic milieus), incoherence (different ideological priorities of the „young” and „old” activists of the Left) and eventually liked with the „vanishing voter” situation in Poland.

Key words: political discourse, discourse analysis, Polish political scene, Left-wing politics, political parties